My ludem Pana i Jego owcami

Kilka dni temu wydawało się, że wszyscy jesteśmy bardzo zjednoczeni, nad trumnami tych, którzy stracili życie w katastrofie lotniczej. Choć i wtedy, tu i tam, słychać było głosy niepokornych. Jednak normalnie jesteśmy bardzo podzieleni, nawet jeśli wielu z nas deklaruje, że są członkami tego samego, katolickiego Kościoła. Oprócz tego każdy sympatyzuje jeszcze z jakąś partią, wyznaje jakieś poglądy, z kimś się zgadza a z kimś nie. W końcu dzisiaj tak wiele mówi się o tzw. społeczeństwie pluralistycznym, choć tak do końca nie wiadomo, co to właściwie oznacza. Możemy jednak, a nawet musimy, zapytać, jak to się ma do śpiewanego dzisiaj refrenu: My ludem Pana i jego owcami. Wielu nawet może się obrazi na to, że Ewangelia wciąż nazywa ich owcami. To takie upokarzające. Jak tak można! W dobie, w której tyle mówi się o niezbywalnej godności człowieka i o jego wolności. Nie zapominajmy jednak, że Ewangelia mówi o owcach i o pasterzu. Nie mówi o baranach, którzy pójdą bezwiednie na pasku każdej ideologii i informacji (albo raczej dezinformacji). Obraz dobrego pasterza i owiec, które za nim idą, nie można zastąpić nawet najlepszym elektrycznym pastuchem. Żaden ulizany guru nie zastąpi Chrystusa – Dobrego Pasterza, za którym zawsze pójdą ci, którzy Mu do końca zawierzyli.

Adwent – czas otwarty

Człowiek dzisiaj coraz intensywniej przeżywa czas. Jego oczy wlepione są we wskazówki sekundników, stoperów, szybkościomierzy. Trwa wyścig z czasem. Obserwując ten wyścig z czasem, można by odnieść wrażenie, że lada moment nastąpi jego koniec. Więc trzeba się spieszyć, by z wszystkim zdążyć.

Tu jednak rodzi się pytanie: z czym zdążyć, i po co, w jakim celu? Nieraz obserwujemy jakieś małżeństwo. Zapracowani, zagonieni, jeszcze to, tamto… trzeba by wykończyć dom, trzeba go ładnie wyposażyć, potem jeszcze zadbać o obejście, ogródek. I czasami, nagle zauważamy, że coś zamarło, nie widać już takiego ruchu, jak przedtem, bo pojawiła się jakaś choroba, jakiś problem małżeński, rodzinny. Czas zatrzymał. Wszystko jakby zamarło.

Rozpoczynamy Adwent. Czas Kościoła, czas ludzi wierzących w Boga, jest zawsze czasem otwartym. Rozpoczynamy nowy Rok kościelny. Przed nami otwiera się czas łaski Bożej. W tym wyścigu z czasem wielu ludzi zapomina, że Panem czasu jest Bóg. Adwent niech będzie dla nas czasem uspokojenia serca. Niech nas otworzy na bliskość Boga, aby choć trochę więcej minut poświęcić modlitwie, skupieniu, budującym rozmowom. Czas jest wielkim skarbem i trzeba go wysoko oprocentować, by nam jeszcze starczyło na wieczność.

Kapłan i Kościół

Gdyby postawić banalne pytanie, czy kapłan jest potrzebny w Kościele, zapewne niektórzy, bez chwili zastanowienia, odpowiedzieliby: Nie! – po co? Ale wielu na to samo pytanie dałoby odpowiedź pozytywną: Tak! – bo jak to, Kościół bez kapłaństwa, bez kapłana to po prostu absurd! Dla tych, co w niedzielę chwalą Pana Boga przez chodzenie po sklepach albo na wędkowaniu, ksiądz rzeczywiście jest zbędny. Dla tych, którzy z głęboką wiarą uczestniczą w Eucharystii, Kościół bez kapłana to wielka fikcja. Kościół został przecież zbudowany na dwunastu pierwszych uczniach jako na kamieniach węgielnych. Znamy ich i wiemy, że byli zwykłymi ludźmi wybranymi spośród innych ludzi. Nie byli greckimi ani żydowskimi herosami, nie

byli jakimiś ?nadludźmi?, mieli swoje ludzkie słabości, jak wszyscy inni. A jednak Bóg ich postawił ?ponad?, nie na zasadzie jakiegoś przywileju, czy immunitetu, ale na zasadzie szczególnego ułaskawienia. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników – te słowa w pierwszym rzędzie odnoszą się do Chrystusowych uczniów – kapłanów. Kiedy więc próbujemy myśleć o miejscu kapłana w Kościele, to najpierw na zasadzie szczególnego ułaskawienia. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem. Kapłan to również skała. Ty jesteś Piotr [czyli opoka], i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. Pan Jezus na słabości Piotra, Pawła, Jana, Andrzeja, i wielu innych, buduje swój Kościół. Ich jedyną siłą jest to, że zostali umiłowani przez Mistrza, przez Niego wybrani, i to, że mocno pragną trwać w jedności ze swoim Panem. Św. Jan Vianney pisał: Bez księdza śmierć i męka Naszego Pana nie służyłaby do niczego. To ksiądz kontynuuje na ziemi dzieło zbawienia… Na co zdałby się dom pełen złota, gdyby w nim nie było nikogo, kto otworzyłby nam doń drzwi? Ksiądz ma klucze do skarbów niebieskich: to on otwiera bramę. Zostawicie parafię na dwadzieścia lat bez księdza, zagnieżdżą się w niej bestie…

Mój Kościół

Mówimy: moja żona, moje dziecko, mój mąż, moje pole, mój dom. Mówimy też: mój dług, mój zysk, mój honor, moja strata, mój wstyd, moja nadzieja. Czy w podobnym, bardzo osobistym znaczeniu mówimy: Mój Kościół, jako wielka wspólnota wierzących, na całym świecie, ale i jako ta mała cząstka Kościoła powszechnego, którym jest wspólnota parafialna, gromadząca się tu, w kościele Bożego Ciała i św. Norberta w Czarnowąsach. Czy myśląc o tym kościele, kojarzę go z moim domem, moją Matką, moją nadzieją? Jednym słowem, czy myślę o

moim kościele, jako o kimś najbliższym, najważniejszym? Nie mówimy ?o czymś?, ale o ?kimś?, bo przecież Kościół nie kojarzy nam się z bezduszną instytucją, ale Osobą. Chrystus Pan jest Głową Kościoła świętego, a my jesteśmy Jego członkami. Przecież nie jesteś chorym ?guzem? na Ciele Kościoła, nie jesteś jakimś ?nowotworem? złośliwym na tym Najświętszym Ciele. Kim więc jesteś? Kim albo czym jest dla ciebie Kościół? Czy potrafisz o nim powiedzieć: Mój Kościół? – tak jak mówisz: mój dom, moja nadzieja, moja matka, moje dziecko, moje pole. Kościół jest naszą Matką, od której otrzymujemy to co najlepsze: Słowo Dobrej Nowiny o miłości Boga Trójjedynego względem nas, a także pożywny pokarm Ciała Pańskiego i Najdroższej Krwi Pańskiej.

Odtąd wielu uczniów Jego odeszło

Dlaczego tak wielu uczniów wtedy odeszło od Pana Jezusa? Czym ich zraził do siebie? Swoim widokiem? Powiedział im coś obraźliwego? Oni odeszli od Niego, bo nie potrafili uwierzyć Jego słowom, zwłaszcza tym, które dotyczyły Eucharystii. Nie umieli się pogodzić, jak On może dać im swoje ciało do spożycia? A mówił do nich m. in.: Kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. W ciągu całych wieków chrześcijaństwa wielu zbliżyło się, odkryło Chrystusa, ale i wielu od Niego odeszło. I można by wyliczać tysiące przyczyn z powodu których ludzie odkrywali miłość Bożą przez Chrystus i równie wiele przyczyn, które podaje się jako powody odejścia od Niego. A sprawa wydaje się być o wiele bardziej prosta. Powodem pozostawania przy Chrystusie, pozostawania w Jego Kościele jest po prostu wiara. ?Nic? więcej. Tak jak powodem odejścia od Pana Jezusa nie może być nic innego jak niewiara. Ludzie zmyślają tysiące

powodów, dla których porzucili Boga, Kościół. Przy tym oskarżają wszystkich wokół siebie. Nie potrafią się przyznać tylko do jednego: że stracili wiarę, że troska o wiarę przestała być dla nich troską najważniejszą. Dlatego poszli za innymi poglądami, może łatwiejszymi lub za innymi idolami, bardziej dla nich przekonującymi.

Parafia w Czarnowąsach na fotografii



Zapraszamy do robienia zdjęć kościołów, klasztoru i innych obiektów sakralnych podlegających Parafii p.w. Bożego Ciała i św. Norberta w Czarnowąsach i przesyłanie ich na adres e-mail

administratora strony. Najciekawsze z nich będą publikowane na stronie parafii. Pierwsze zdjęcie kościoła św. Anny w Czarnowąsach wykonał ks. Piotr Pierończyk.

Ołtarz boczny ku czci Bożego Miłosierdzia w kościele św. Anny poświęcony



W Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 19 kwietnia 2009 roku, podczas Mszy św. o godz. 9.00, w kościele św. Anny został poświęcony ołtarz boczny ku czci Bożego Miłosierdzia. Poświęcenia dokonał ks. Infułat Profesor Kazimierz Dola, długoletni rektor Seminarium Duchownego w Nysie i wykładowca na Wydziale Teologicznym UO. Ks. Infułat przewodniczył Mszy św. i wygłosił homilię. Długo pozostanie w sercach uczestników

zarówno sama uroczystość jak i wygłoszona homilia, która w niezwykle prosty i głęboki sposób przybliżyła wiernym tajemnicę miłosierdzia Bożego wobec nas ludzi, objawioną św. Faustynie, jak i bogactwo zawarte w uczynkach miłosierdzia względem duszy i względem ciała, które pozostają dla nas ciągłym zadaniem. Księdzu Infułatowi składamy najserdeczniejsze Bóg zapłać! – i mamy wielką nadzieję na spotkanie przy najbliższej, ważnej okazji.

ks. Proboszcz Piotr Pierończyk
zdjęcie: Kałuża

Kościele święty nie zapomnę ciebie

Kościół jest naszym domem. Całe nasze życie związane jest z Kościołem. Tu narodziliśmy się dla Boga i tu nieustannie w Bogu odradzamy się do nowego życia. Nasze myśli i nasze decyzje życiowe najczęściej zapadają w Kościele. Dlatego nazywamy Kościół naszą najlepszą Matką. Jesteśmy przecież Jej dziećmi. Kościołowi zawdzięczamy wszystko co najważniejsze w życiu: łaskę wiary, doświadczenie Boga, mądrość Słowa Bożego. Kościół uczy nas jak żyć. Kościół pokazuje nam drogę do nieba. Kościół święty otwiera przed nami dostęp do Boga, w Nim doświadczamy obcowania ze świętymi. Kościół jest kościołem grzeszników. To jest racja jego istnienia. W Kościele świętym wszyscy mamy jednakowy dostęp do Boga i Jego obfitych darów. Kościół jest powodem naszej dumy i naszego szczęścia. Kiedy więc dzisiaj będziemy śpiewać: Kościele święty, nie zapomnę ciebie, to uczyńmy te słowa osobistym wyznaniem miłości. Niech zabrzmią te słowa w nas jak ważne życiowe przyrzeczenie i zobowiązanie. Wypowiadajmy te słowacw milczeniu naszego serca,

jak piękną modlitwę. Gdy mijamy kościół parafialny i gdy ktoś mówi źle o Kościele, albo oczekuje od nas odważnego świadectwa i potwierdzenia tego, w co wierzymy całym sercem. Kościele święty nigdy nie zapomnę ciebie.

Kościół do wzięcia

Miesiąc temu wybrałem się na grób bliskiego mi kapłana. Śląska wioska, wokół kościoła cmentarz parafialny, w bliskości plebanii dom, w którym jeszcze do niedawna mieszkało kilka sióstr zakonnych. Jeszcze do niedawna wszystko stanowiło całość: Kapłan, siostry i wierni tej parafii – wszyscy ze sobą zżyci, wszyscy sobie potrzebni, jak jedna rodzina. To co zwykle uznajemy jako ludzkie, mocno było splecione z tym co Boże; siostry, choć zakonne, były częścią rodziny parafialnej. Wierni parafii troszczyli się o siostrzyczki, jak gdyby były własne, rodzone. Dzisiaj na płocie okalającym dom zakonny widnieje wielki afisz, a na nim słowa: ?Na sprzedaż?. Dom jest już pusty, sióstr nie ma. Pozbywają się domów z powodu braku powołań. Aż ciarki przemykają po ciele na ten widok. Bo słyszymy, że w Europie zachodniej sprzedaje się masowo kościoły, bo już nikt do nich nie chodzi. Czyżby to upiorne zjawisko zbliżało się również do nas? Kto to wie? Ale kto z nas by pomyślał jeszcze kilkanaście lat temu, że będą sprzedawane do my zakonne? A jednak, to już się dzieje. A trzeba tak niewiele. Jan Paweł II niestrudzenie wołał: Otwórzcie drzwi Chrystusowi! Tylko to może nas uratować przed zamykaniem kościołów. Pan Jezus prowadzi nas do Kościoła, w którym jest obecny po wszystkie wieki. Do naszego Kościoła!

Kiermasz, czyli rocznica poświęcenia kościoła parafialnego

9 listopada 2008 roku (niedziela) obchodzimy rocznicę poświęcenia kościoła parafialnego, czyli tzw. kiermasz. Zapraszamy do licznego udziału w sumie kiermaszowej o godz. 9.30. O godz. 15.00 uroczyste nieszpory.